

# SZerSZ / Mellif, Jadę (ft. Dj Flip; Marek Dulewicz

Wsiadłem, teraz jadę autem tam gdzie  
Wiedzie przeznaczenia marne  
Jeszcze mam chandrę  
Adrenalina i myśli czarne  
Że mnie złapie i zatrzyma gliniarz  
W upalnej aurze, klima w aucie  
Daje wytrzymać, ze sobą i strachem  
Oraz z osobą którą ukrywa zatem  
Gra muzyka, włączam klimatyzację  
Kilkanaście nazw wbijam na nawigację  
Wbijam gaz do dechy, bo chce tam być z gazem  
Konkretnym pojazdem, z konkretnym bagażem  
Nielegalne zadanie za konkretną gaź  
Zatem zgodnie z planem, jadę zgodnie z prawem  
Żaden zakręt na zakazie, ja dziś zasad nie złamię

- Kanalie czuje się jak w trumnie, w karawanie
- Wypuście mnie!
- później, na razie zamknij japę

To jedziemy  
Szybko przez miasto  
By za zakrętem zniknąć

Wsiadłem, teraz jadę autem tam gdzie  
Wiedzie przeznaczenia marne  
Jeszcze mam chandrę  
Adrenalina i myśli czarne zmieszane w chwilach życia  
W tej upalnej pułapce  
Lub raczej jak w saunie  
Bo pasażer tu bardziej czuje się bagażem  
Wybacz, że nie będę zgrywał scyzoryka nawet  
Przydał by się skills, jaki miał MacGyver  
Normalnie na cztery spusty zamknięty zamek  
Nie dość, że ciemnie to na dodatek nie ma klamek  
Zapięty, bo wciąż zamknięty zamek  
Spodenki uszczane przez to ze strachem spotkanie  
Zamęt niemalże, samoistne głowy pranie  
Już wolę straszny zamek z duchem, a nawet malarię

- Kanalie czuje się jak w trumnie, w karawanie
- Wypuście mnie!
- później, na razie zamknij japę

To jedziemy  
Szybko przez miasto  
By za zakrętem zniknąć